

Prenumeratę i inseraty  
przyjmują:

Administracja „Gazety Krakowskiej,” tudzież Agencja:  
W Krakowie: Jan Fischer,  
„Pałac Spiski,” p. Nowakowska,  
Sukiennice Nr. 29., W.  
Kukliński w hali Sukiennic Nr.  
5. — W Rynku głównym p.  
A. Grigar, Główna trafik, skład  
papieru p. R. Ludwińskiego.  
Ul. Szewska: p. Fr. Pobud-  
kiewicz. Ulica Grodzka: p. J.  
Bajer. Na Stradomiu księgarnia  
p. Fiszera i S. Horzoga.  
We Lwowie: księgarnia Pol-  
ka, Plac Halicki, 14.

# GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcja i Administracja przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszym piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty:  
W Krakowie: rocznie 12 złr.,  
półrocznie 6 złr., kwartalnie  
3 złr., miesięcznie 1 złr.  
W Galicyi i całej monarchii  
austro-węg.: rocznie 16 złr.,  
półrocznie 8 złr., kwartalnie  
4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.  
W innych krajach: rocznie  
48 fr., (40 marek), półrocznie  
24 fr., (20 mrek.), kwartalnie  
12 fr., (10 mrek.), miesięcznie  
4 fr. (3 mrek. 50 fen.)  
Pojedynczy numer 6 cent.,  
z przesyłką pocztową 8 cent.  
Inseraty 6 cent. od wiersza  
drobnym drukiem (petitem).  
Reklamacye nieopieczętowa-  
ne nie podlegają opłacie pocz.

Kraków, dnia 24 listopada.

## Stanowisko mocarstw wobec ostatnich rozruchów w Serbii.

Dzienniki półrządowe austriackie win-  
szują rządowi serbskiemu stłumienia po-  
wstania. Węgierskie, będące echem poli-  
tyki rządowej, zapewniają nawet, że gdyby  
królowi Milanowi sprawa z powstaniem  
nie była poszła tak gładko, monarchia nie  
byłaby się wahała czynnie poprzeć Serbie,  
z pełną świadomością, że poza powstań-  
cami spotkać się może z całkiem niebez-  
pieczniejszym nieprzyjacielem. Przed paru  
tygodniami nie taki wszakże był ton tych  
dzienników, gdy doradzały królowi Mila-  
nowi w przeddzień walki i po jej rozpo-  
częciu wszelkie możliwe poparcie. Nowo-  
sadzka (Ujvidek) „Zastawa” donosi świeżo  
nawet, że wyjazd hr. Khevenhüllera z Bel-  
gradu nastąpił wskutek upornego nie-  
uwzględniania rad jego przez rząd serb-  
ski, tak, że poseł austro-węgierski uczuł  
się spowodowanym wyjechać do Wiednia  
po stanowcze instrukcje, jak się ma wo-  
bec uporu gabinetu serbskiego dalej za-  
chować. Źródło podaje tę wiadomość,  
jakkolwiek dobrze w rzeczach serbskich  
poinformowane, jest nieco mętne, gdyż to  
jest organ omladzinistowski na Węgrzech,  
a właściwie panslawistyczny. Tem nie-  
mniej wiadomość o zachowaniu się gabi-  
netu belgradzkiego, wobec rad mu udzie-  
lanych, bez podstawy nie jest. Zdumiewa-  
jąca energia króla Milana po powrocie  
jego z manewrów homburgskich i conse-  
kwencya powołanego przezeń rządu, oka-  
zały się przez wypadki w zupełności uspra-  
wiedliwione, i im to bodaj jedynie przy-  
pisać należy, że chłopskie zaburzenia w  
Zaječarze nie stały się na ten raz za-  
rzewiem płomienia, jaki miał ogarnąć cały  
Półwysep bałkański.

Dla charakterystyki stanowiska Rosyi  
wobec powstania serbskiego podajemy na-

stępującą korespondencję z Widdina da-  
towaną 14 listopada a zamieszczoną w  
węgierskim dzienniku „Pester Lloyd“:

„Powstanie w powiatach serbskich grani-  
czących z południowo-wschodnią Bułgarią  
sprowadziło nam tutaj do Widdina bardzo  
wiele serbskich gości. Mam tu na myśli zbie-  
głych powstańców, którzy natychmiast po zja-  
wieniu się wojska serbskiego umknęli z pola  
walki, ażeby w sąsiedniej Bułgarii szukać  
ratunku i schronienia, gdyż jak się spodziewać  
należało, serbski sąd dorażny nie byłby z o-  
wymi wicherzycielami obchodził się po sala-  
nowemu — w rękawiczkach.

„Jednym z pierwszych uciekinierów, którzy  
Bułgarię swoją obecnością uszczęśliwili, był  
p. Nikola Pasicz, snany serbski przywódca  
radykałów, którego męstwo i pogarda śmierci  
znalazło najlepszą ilustrację w nagłej ucieczce  
z hotelu rosyjskiej ambasady w Belgradzie do  
Bułgarii. Ten, nieustraszony p. Pasicz, któ-  
regom zresztą teraz dopiero miał sposobność  
poznać, u swojego szwagra, tutejszego pre-  
fektu, przeniósł się natychmiast do rosyjskiego  
konsulatu, gdzie mu przyrzeczono zupełną o-  
chronę i — co mogę zapewnić — otoczono go  
największą czułością, tak, jakby rosyjskie  
interesa indyferentni byli z interesami ra-  
dykalnej partii wywrotu w Serbii, chociaż  
tego przypuszczać nie można u tak wielkiego,  
wewnątrz autokratycznie i na zasadach kon-  
serwatywnych rządzonego państwa.

„Wogóle wpada to w oczy, że tutejszy ro-  
syjski konsul interesuje się bardzo żywo wy-  
padkami serbskimi i przy wybuchu powstania  
miał nader wesołą minę, która jednak po o-  
statnich wypadkach, napędzających tu prawie  
wszystkich radykalnych agitatorów, zamieniła  
się w bardzo rozpaczliwe usposobienie. Zmia-  
na ta da się bardzo łatwo pojąć, jeżeli się  
zważy, jak otwarcie i bez wszelkiej zgody ze-  
nady oficjalny zastępca Rosyi agitował prze-  
ciw Serbii a na rzecz powstańców. Agitacye,  
które w tutejszym konsulacie rosyjskim miały  
swoje źródło i początek, jakoteż pobyt przy-  
wódcy radykalnego serbskiego p. Pasicza w  
tutejszym rosyjskim konsulacie oświeca jak  
najlepiej destrukcyjną politykę Rosyi na ze-  
wnątrz, a tym, którzy zbyt ufają rosyjskim  
przyrzeczeniom oficjalnym, otwiera oczy.

Zamieszczając powyższą korespondencję  
dobrze zazwyczaj poinformowanego „Pe-  
ster Lloyd”, odwołać się tylko możemy

do naszego artykułu z 10 b. m., gdzie,  
omawiając wypadki serbskie w chwili ich  
wybuchu, a w szczególności zważając na  
to, że pojawiły się w sąsiednich powia-  
tach Bułgarii, podnieśliśmy, że zagranic-  
zna agitacya rosyjska, mająca główną  
siedzibę w Bułgarii, pracować tu musiała  
po sąsiedztwu i bardzo gorliwie, aby za  
pomocą radykałów serbskich zgotować rzą-  
dowi serbskiemu kłopoty. Jeden z dzien-  
ników lwowskich zarzucił nam wtedy, że  
tendencye radykałów serbskich są diame-  
tralnie przeciwnie rosyjskim. Przepo-  
mniał jednak ten dziennik właśnie ową  
sztukę polityki rosyjskiej, używania naj-  
radykałniejszych elementów zagranicą dla  
swoich celów. Zamykając nateraz nasze  
uwagi nad ostatnimi wypadkami w Ser-  
bii, które zakończyły się krwawo przy-  
wróconym porządkiem, trudno nie zwrócić  
uwagi, jak wielką rolę odgrywałyby nie-  
zburzona dotąd forteca Widdin w razie  
powodzenia rozruchów serbskich; byłaby  
ona potężnym punktem oparcia dla tych  
rozruchów, a w dalszym rozwoju wypad-  
ków byłaby i dla Austrii zgubną. Wobec  
tego więc stanowczym dążeniem polityki  
zagranicznej austro-węgierskiej powinno-  
by być dopełnienie tego punktu traktatu ber-  
lińskiego, który zarządził zburzenie fortec  
bułgarskich, a w szczególności Widdina.  
Wyjaśnienia w tym względzie austro-wę-  
gierskiego ministra spraw zagranicznych  
brzmiały zawsze uspokajająco, ale bodaj się  
kiedyś nie zakończyły smutnymi faktami.

Dowiadujemy się z dobrego źródła, że wybór hr.  
Stanisława Badeniego na członka Rady szkolnej  
przez Wydział krajowy dokonany — którego po-  
ważnemu znaczeniu poświęciliśmy w tych dniach  
wstępny artykuł, a który wogóle doznał najsym-  
patyczniejszego przyjęcia w kraju — dotąd nie  
posiada jeszcze rządowego potwierdzenia. Jakkol-  
wiek wybór ten nie podlega dawnemu statutowemu  
ograniczeniu, ze względu wszakże, że elekt Wy-  
działu nie tylko posiada podwójny stopień do-  
ktorski: doktora filozofii i doktora praw, ale nadto  
odznaczył się działalnością swą na polu własnie

szkolnictwa ludowego tak w charakterze prezesa  
Rady powiatowej kamioneckiej, jako też w ob-  
szernych swych dobrach, nie zdaje się przeto  
podlegać wątpliwości, że potwierdzenie wyboru  
pana Badeniego nie spotka się z żadnymi tru-  
dnościami.

Berlińska „National Ztg” oświadcza wobec u-  
rzędowych i półrządowych zaprzeczeń rosyjskich,  
jakoby rząd rosyjski doznawał trudności w za-  
warciu nowej znacznej pożyczki w Europie, i ja-  
koby wycieczka ministra Giersa do Berlina zawar-  
cie tej pożyczki miała na względzie — że na podob-  
ne zaprzeczenia każdy finansista berliński wraży  
tylko z politowaniem ramionami, bo zna te firmy  
z którymi interesu próbowano.

## Korespondencja „Gazety Krakowskiej.”

Z Pokucia 20 listopada.

W roku bieżącym zawiązują się kółka na-  
uczycieli szkół średnich. Nie byłoby nic do-  
zarzucenia tworzeniu tych kółek, gdyby one  
się tworzyły pod egidą Towarzystwa pedago-  
gicznego. O ile mi jednak wiadomo, kółka te  
poza polecyma zarządu głównego powstałe, pod-  
kopują znacznie Towarzystwa pedagogicznego  
i mogą sprowadzić jego rozbiście, jeżeli nie  
wypowiedzą otwarcie: po pierwsze, że są tylko  
sekcya Towarzystwa pedagogicznego i chyłą  
głowę przed zarządem głównym; powtóre, że  
każdy członek kółka jest oraz członkiem ca-  
łego towarzystwa. Gdzież i któż da przykład  
żelaznej solidarności, jeżeli nie czoło narodu,  
światłodawcy, kwiat inteligencji? Brak soli-  
darności gubi ludzi, rujnuje społeczeństwa.  
Solidarnością w polityce sprawiliśmy, że nas  
w Wiedniu szanują. Czy źle czy dobrze, bądź-  
my solidarni, a obcy przynajmniej będą wie-  
dzieć, z kim mają do czynienia. Rozbiście To-  
warzystwa nastąpić może, gdyby osobno two-  
rzyły się kółka, bo mało nauczycieli będzie  
chciało należeć do dwóch towarzystw; skoro  
żas nauczyciele szkół średnich, wodzący do-  
tychczas rej w towarzystwie, ukonstytuują się  
osobno, wtedy całe Towarzystwo jako całość  
dotychczasowa upadnie. Radziłbym jeszcze,  
aby zarząd główny, uprzedzając zachcianki se-  
paratystyczne narodowościowe, utworzył z wła-  
snego popędu sekcye nauczycieli ruskich. Tym  
bowiem sposobem odjąłby możność tworzenia  
wyłącznie ruskiej a dałby sposobność omó-  
wieniu potrzeb wyłącznie ruskich nauczycieli,  
jeśli rzeczywiście potrzeby takie istnieją. Ze zaś

Odcinek „Gaz. Krak.” z d. 24 listopada 1883.

## Z nad niemodrej Pełtwi.

IV.

(Brzozowski: Malek. — Echa teatralne.)

Współczesna nam doba w każdym niemal  
kierunku tyle dostarcza materiału, jeśli cho-  
dzi o popisanie się pióra jadem, żółcią,  
a choćby sarkazmem, ironią, ciętością, dowcip-  
em, iż tem skwapliwiej przychodzi korzystać  
ze sposobności, która pozwala przelewać myśli  
na papier bez wszelkiej podobnej przyprawy.  
Sprawozdawca teatralny, mianowicie ze Lwo-  
wa, o ile nas pamięć nie myli, po raz pierwszy  
tego roku może do zadania swego zabrał się  
z prawdziwym, nieudaniem zadowoleniem. Nie-  
spodzianka, jaka Lwów spotkała, tak odbija  
od jego monotonnego życia, jak na tle pszych  
operetki i farsy francuskiej trykotów, poważna  
toga tragedyi. Widocznie nie minęła jeszcze  
ta era, w której się mogą dziać rzeczy, o ja-  
kich się nie śniło nawet znawcom jej ducha;  
bo w ubiegłym tygodniu przedstawiono tu  
pięcioaktową tragedye rodzimego pisarza,  
przedstawiono trzykrotnie z coraz większym  
powodzeniem, autora zaś wywoływano z en-  
tuzjazmem, który — wedle opinii jednego z  
codziennych — porównać się da ledwie z remi-  
scencyą produkcji Phoitesów lub Miss Wandy.  
I to w swoim rodzaju tragiczne. Pospieszymy  
już jednak do rzeczy właściwej: treści Maleka.  
Przewodnikiem w niej nie będzie dla nas  
wcale nominalny bohater. Jak bowiem  
niejednokrotnie już, tak i tym razem nie jest  
on bynajmniej osiá utworu; wobec otoczenia  
swego, jeśli nie niknie, to go nie dorasta ani  
nie obsorbuje sobą akcyi głównej w większej  
jej połowie. Gdyby autor pozostał był wier-

nym swej pierwszej myśli i tragedye swą  
ochrzcił *Zemstą*, tytuł zyskałby był na racyi  
bardzo wiele. Uczucie to jak nie krwawa snuje  
się przez twórczą poety tkanke, ono co chwila  
ją barwi w różnych odcieniach, kilkakrotnie  
wynurza się ono przed nami ze źródeł różnych,  
ale ostatecznie ono tworzy tragiczne utworu  
węzły i walną katastrofę.

Autor wprowadza nas do gubernii woło-  
godzkiej, gdzie od lat dwudziestu pod mo-  
skiewskim knutem jęczy garść wyrwanych  
stepowi krymskiemu jego tatarskich synów.

Ciężki obuch tyrańca nie zdołał w ich duszy  
stłumić znicza miłości ojczyzny, tęsknoty za  
wolnością i... *zemstą*. Zarzewie tych wznie-  
słych popędów najsilniejszym tli płomykiem  
w Omarze, synie jednego z podbitych hanów.  
On to w swym ręku dzierży aparat buntu,  
jaki lada chwila ma zniszczyć kajdany dotych-  
czasowych niewolników. Cel pewnie zostały  
osiągnięty, gdyby nie — nieunikniona dla pier-  
wszych świata bohaterów przeszkoda, gdyby  
nie — kobieta, której tyle zawdzięczamy tra-  
gedyi w *zyciu* a niemal wszystkie na scenie.  
Serce Omara poświęcone ojczyźnie ale i —  
Majumie, wychowawce jego matki. Rozłączyć  
się z nią nie zdoła, tembardziej, że jakiś głos  
wewnętrzny każe mu strzedz dziewiczego skar-  
bu przed lubieżnym satrapą (w którego służ-  
bie właśnie się znajduje wraz z całą swą  
rodziną: matką Selimą i bratem Malekiem);  
układa więc plan ucieczki. W skutek dość  
zawilego zbiegu okoliczności plan się nie u-  
daje; przeciwnie, Majuma wpada wprost w  
ręce gubernatora i ulega jego gwałtowi. W  
Omarze według reguły, od której są tylko  
nieliczne wyjątki w starciu moralnych żywio-  
łów, subiektywizm bierze górę; pod wpływem  
rozpaczy zapomina Omar o swoim wielkiem  
zadaniu i dla zaspokojenia indywidualnej *zem-  
sty* dokonywa zamachu na uwodziciela, nie-  
stety! znowu bez szczęścia.

Ten cios już nie ugina ale łamie dotych-  
czasowy hart duszy spiskowca a katusze cie-

lesne z rąk „sprawiedliwości” przetwarzają  
namiętnego Tataru w jego istną mare. Z  
chwila gdy gubernator się stania pod szyle-  
tem mściela, tragedia zdaje się zupełnie  
kończyć; tymczasem ocalenie napadniętego  
otwiera przed nami jej część drugą, całkiem  
nową, samoistną. Teraz dopiero na środek  
obrazu występuje Malek, odbierając Omarowi  
jego dominujące dotąd stanowisko. Jak wi-  
dzieliśmy na niebie tatarskim zagasy już  
wszystkie gwiazdy szczęścia ale duch *zemsty*  
nie zamarł jeszcze w czyjejś piersi... Z ust  
obłąkanej Majumy dowiaduje się Malek o  
planach swego starszego brata. W młodzień-  
czej jego duszy budzi się szlachetna żądza  
zastąpienia Omara we walce z wrogiem; ta  
żądza wlewa siłę w jego argumenta, natchnie-  
nie w jego słowa, zapał w całą jego indy-  
widualność, która wreszcie porywa za sobą Ha-  
sana, jednego z naczelników tatarskiej d. u-  
żyny. Podczas tego zjawia się wśród swoich  
Omar: zbieg-katorżnik. Malek z uniesieniem  
mu przypomina przerwane plany i zagrzewa  
do czynu:

Czego my chcemy? Dzieła twego końca,  
*Zemstę* i *molność* pokazałeś w dali,  
W naszej niewoli dwa promienne słońca,  
Ich blask się dotąd w duszach naszych pali.

„Ale daremnie! Dziś już nie dla Omara ta-  
kie myśli! Jego z tym światem łączy już le-  
dwie kilka cielesnych włókien... Dla niego  
już wszystko stracone! Nie dla Maleka je-  
dnak. On rzuca między braci hasło Omara i  
wieść o jego powrocie; staje na czele Tata-  
rów, uzbraja ich, organizuje do napadu i za-  
glądy rezydencyi gubernatorskiej wraz z jej  
panem. Przedtem jednak oddaje ostatnią przy-  
sługę swej rodzinie, trując ją całą. Od ko-  
najającej jednak matki dowiaduje się, że ten  
na którego ma spaść niebawem kindżał jego  
zemsty — że ciemniejąca Tatarów jest jego  
— ojcem: Straszliwa wiadomość! Ale — kós-  
zruczona!

Tak rola rodzi, jak jest uprawiona!

Swoją plan zatem wiedzie Malek w całości  
do końca, lecz u kresu drogi do zemsty za-  
staje — karę. Przy trupie ojca pada on prze-  
szyty kulą jednego z żołnierzy z bolesnym  
wykrzykiem:

Sprawiedliwy Boże!

Dla ojcobójców Ty nie masz wolności.

Oto szkielet tragedyi obrany z tego wszyst-  
kiego, co bodaj czy nie stanowi jej piękności  
i wartości; obrany z wielu charakterysty-  
cznych epizodów, scen wzruszających. Z ge-  
stej dramatycznej siatki wyjęliśmy tylko naj-  
grubsze włókna, nie siląc się na dokładne  
jej rozwinięcie. Najudatniejszy szkic pozostał-  
by do „Maleka” w tym stosunku, w jakim  
pozostaje najlepsza reprodukcya fotograficzna  
do olejnego oryginału. Główne wrażenie wy-  
wołuje tragedia Brzozowskiego nie mistrzo-  
wską budową, nie efektami scenicznymi w  
pospolitem ich znaczeniu, nie zaletami, któ-  
rych się zwykła domagał teoria tragedyi od  
Arystotelesa do Schillera, ale — *kolorytem*.  
Przeniesienie widza w krainę dotąd na scenie  
obcą, w sferę narodu prawdziwie nieszcześli-  
wego ale i prawdziwie zdrowego na duszy,  
przedstawienie kolizyi uczuć ogólnoludzkich  
na tle zupełnie nowem, przedstawienie ich w  
szacie jedynego, doskonałego wiersza a nadto  
artystycznie przeprowadzona, tendencyjna wy-  
bitnie parallela — to wszystko nadaje *Male-  
kowi* barwę oryginalną, świeży *koloryt*, dla  
nas — Polaków szczególnie zajmujący. Teo-  
rya sztuki wprawdzie o takich względach sły-  
sząc nie chce; to też gdyby armia jej praw  
względnych miała ocenić *Maleka*, osiągnąłby  
go pocisk niejeden. Co do nas, ograniczymy  
się tu na trzy główne uwagi.

T. Z.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

takowe istnieć muszą, wnoszą za zachowania się ruskich nauczycieli szkół średnich. Zauważyłem, że do powstających koleżek nauczycieli szkół średnich zapisuje się bardzo mało Rusinów a w jednym większym mieście Galicji na 60 blisko nauczycieli szkół średnich nie zapisał się do kółka ani jeden Rusin nauczyciel. Taką separacją jest ogromnie uderzająca, dowodzi ona albo indolencji i indyferentyzmu dla szkolnictwa, albo tajnej, skrytej, szatańskiej nienawiści do wszelkiej jawnej organizacji i otwartej dyskusji z przeciwnikiem a tem samem nieczystych zamiarów, bo przekonanie o czemś dobrem nie leżało się dziennie światła i siłą moralną wznosiła się nad niemożliwym przeciwnikiem.

## KRONIKA.

Kraków d. 24 listopada.

**Rocznica koronacji Stanisława Augusta,** z łaski carowej Katarzyny ostatniego króla polskiego, przypada jutro, w dzień św. Katarzyny — i jutro także rocznica złożenia przezeń korony w ręce tej samej carcy... na wiązanie. Koronę otrzymał pan Stanisław (1764) także w dzień imienia Katarzyny za osobiste usługi od r. 1755, kiedy młoda jeszcze była wielką-księżną, — za koronę złożoną po trzydziestu jeden latach nędznego królowania (1795) zapłaciła hojnie solenizantka oczyszczeniem swego ulubienia z długów, czterdzieści milionów złotych polskich wynoszących i zabezpieczeniem jego przyszłego losu, jego rodziny i domowników. Jak ze łzami podpisywał król we dwa dni po otrzymaniu listu od carowej (23-go lipca 1792) akt haniebną konfederacji Targowickiej, wśród najwyższego oburzenia ludu który pod oknami zamku warszawskiego wołał „król zdradca!” — tak ze łzami dobiwszy targu o koronę podpisywał w Grodnie akt haniebną abdykacji. Ukończył jednak te żył niezemną nadzieją używania na tym świecie i nikczemniejszą jeszcze obawą: tam, że go carcyca „za króla poczytywać nie będzie, jeżeli do konfederacji nie przystąpi” — tu, obawa złej doli, obawa, żeby nie brakło na dobry obiad. Z jednej strony stracił on wszelkie zaufanie i narodu, który go już pogardliwie nazywał panem Stanisławem; z drugiej, zmarnowałszy miliony stracił kredyt nawet u żydów do tyła, że na skryt króla mając dać pieniądze, stawiali warunek, aby podpisywał nie Rex, ale Ryz, z bogactw jego kamerdynera, więcej od króla zaufania mający.

Czterdzieści milionów długów królewskich przyjęły na siebie na konwencji 26-go stycznia 1797 r. trzy mocarstwa, które wzięły udział w rozbiore kraju, w ten sposób, że  $\frac{2}{5}$  przyjęła na siebie Rosya,  $\frac{2}{5}$  Prusy a  $\frac{1}{5}$  Austria — na utrzymanie zaś exkróla przeznaczono dwieście tysięcy dukatów rocznie.

Po dwóch latach pobytu w Grodnie, po śmierci Katarzyny, car Paweł wezwał go do Petersburga, dotąd przybył 10-go marca 1797 r. a gdzie po jedenastu miesiącach, 12-go lutego 1798 — jak mówi Lelewel — „nędznego dokonał żywota w dostatkach i w poniżeniu”.

Siemieński w skróconym znakomitem swem piśmie wstąpił do dzieła „Ostatni rok życia Stanisława Augusta”, o pobycie jego w Petersburgu mówi: „Ślepy los ofiarę swoją sprawdził w to samo miejsce, gdzie ją spotkał niezastępowany triumf, jakby się chciał napastwić jej upokorzeniem a ludziom dać smutny przykład występnej próżności, podejmującej się rządzić narodem, choćby tytułem faworyta możniejszej sąsiadki. Przeróżający to obraz! Małoduszny samolub daje się włożyć z gali na galę, z fety na fetę i jakby poprzestając na zaszczyt siedzenia między carem i carową, zapomina o milionowym jęku zdradzonego narodu...” „Człowiek ten, żeby nie uchybić przyzwoitościom etykiety, żeby utrzymać się w atmosferze perfumowanego salonu, zapomniawszy, że jest sąd historyi, że są powinności przywiązane do korony, nawet, gdy ta zdarta zostanie”.

**Wydział stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich,** nadsyła nam następujące sprawozdanie:

Na obecny rok szkolny rozdał Wydział 323 książek wartości 116 złr. w. a., mianowicie 51 w szkole I, 54 w szkole III, 50 w szkole IV, 80 w szkole VII, 29 w szkole VIII, 29 w szkole X, 30 w szkole wydziałowej żeńskiej.

Następnie sprawiono obuwie dla 402 dzieci t. j. dla 249 chłopców i dla 153 dziewcząt, obdzielono zaś niemi w szkole I 26 dzieci, w szkole II 20 dzieci, w szkole III 24 dzieci, w szkole IV 14 dzieci, w szkole V 20 dzieci, w szkole VI 6 dzieci, w szkole VII 94 dzieci, w szkole VIII 51 dzieci, w szkole IX 9 dzieci, w szkole X 77 dzieci, w szkole wydziałowej żeńskiej 22 dzieci, w szkole u św. Katarzyny na Kazimierzu 39 dzieci.

Odzieży nie sprawiano wcale, gdyż nie pozwoliły na to fundusze stowarzyszenia, ale ofiarowane przez kilku dobroczyńców przenoszone suknie rozdano pomiędzy najuboższą dziatwę.

Po odbyciu walnego zebrania w maju wpłynęły do kasy stowarzyszenia, oprócz datków członków zwyczajnych, za pośrednictwem Najprzewodniejszego X. Biskupa Dunajewskiego dwie akcje zakładowe Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, tudzież za pośrednictwem X. kanonika Pelczara z Paryża 50 złr. w. a., następnie z kasy miejskiej 200 złr., z kasy oszczędności 200 złr., od Najprzew. X. biskupa Dunajewskiego 50 złr., od rady dworu Łukasza Jakubowskiego 20 złr., od hr. Konstantego Przedzie-

ckiego, p. Lucyny Rutkowskiej i p. Szancerowej po 10 złr., od p. Aleksandra Stekerta z Tuluz 3 złr., od p. Ludwika Peszkowskiego 2 złr., wreszcie od p. Kaspra Moleckiego los węgierski czerwonego krzyża.

Imieniem Wydziału składa tym dobroczyńcom serdeczne podziękowanie i prosi Szanowną Publiczność o łaskawe względy dla Stowarzyszenia. Kraków, d. 24 listopada 1883.

Dr Zoll.

**Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się w poniedziałek 26 go b. m. Na porządku dziennym najwięcej spraw dotyczących się regulacji kanałów i bruków; rozszerzenie ulicy Koletek; wybrukowania głównej ścieżki na cmentarzu i urządzenia kwater tak, aby zyskać więcej miejsca na stałe groby; założenia szkoły pływania, wogóle dwadzieścia różnej treści wniosków.

**Z Uniwersytetu.** P. Jan Jakubowski, rodem z Mokszyżowa w Galicji, otrzymał dziś na tu-tejszym uniwersytecie stopień dra praw.

**Poważna „Gazeta Narodowa“** zmartwiona jest polemiką pomiędzy „Gazetą Krakowską“ a „Nową Reformą“ a przytaczając ostatnie słowa tej polemiki dodaje te wyrazy pnie sentymentalnego zamyslenia: „Prawdziwe to, ale — smutne“. Żałujemy bardzo, że nasze ostatnie słowa podrażniły tak bardzo delikatne uczucie poważnej „Gazety Narodowej“ przyzwyczajonej i używającej zwykłe tylko umiarkowanego tonu z dziedziny... *Taj tylko.* Ale poważna „Gazeta Narodowa“ zechce nam przyznać, że dostawszy na bruk krakowski odłam tego elementu, który kiedyś we Lwowie psuł wszystko i wyrwał do góry nogami — z nią pospołu — bronić się tu musimy i traktować go tak jak sobie zasłużył.

**Dar.** Cesarz udzielił ze swej prywatnej skątku mieszkańcom miasteczka Żalozice, w powiecie brodzkim, którzy dotknięci zostali klęską grabdobicia, zapomogi w kwocie 1000 złr.

**Listonosze galicyjscy** wystosowali do Izby deputowanych petycję, w której dziękując za czasowy dodatek do pensyi, udzielony listonoszom Lwowa i Krakowa, proszą o wyjednanie ostatecznego uregulowania pensyi i oznaczenia służby prowizorycznej dla listonoszów prowizorycznych na pół roku, a na rok najwyżej.

**Komisja ministerjalna dla stowarzyszeń (Vereins-Commission)** zezwoliła akcyjnemu bankowi hipotecznemu we Lwowie na urządzenie zakładu zastawniczego, a zarazem na zmianę statutu. Dalej zezwoliła na zmianę statutu kasy oszczędności w Stanisławowie.

**Powołani zeszłego miesiąca rekruci** tych pułków, które rozlokowane są w prowincjach okupowanych, odesłani będą z końcem przyszłego tygodnia do Bośni i Hercegowiny. Liczba tych rekrutów wynosi 7500. W pierwszej połowie grudnia taki sam zastęp urlopników i rezerwistów powróci z ziem okupowanych do domu.

**Szalony zakład.** Ktoś założył się, że w ciągu godziny wypali 24 cygar. Aby spełnić to postanowienie, wziął oznaczoną ilość w cztery paczki i palił po sześć sztuk odrazu. Stawkę wygrał, lecz wróciwszy do domu, zmuszony był do łózka się położyć. Lekarze skonstatowali zatrucie nikotyną, zagrażające życiu. Wypadek zdarzył w okolicach Bydgoszczy, a wiadomość o nim podają miejscowe czasopisma.

**W Łodzi** posiadające aż dwie gazety niemieckie, na nareszcie począć wychodzić pismo polskie p. t.: „Dziennik Łódzki.“ P. Zdzisław Kułakowski otrzymał już na to koncesyję.

**„Ruś“ Aksakowa** ma przestać wychodzić od początku przyszłego roku, czego jej serdecznie życzymy.

**Panna Józefa Reszkówna** dawała w tych dniach cztery koncerty w Poznaniu, na dochód teatru poznańskiego i na cele dobroczynne. Przy czwartym występie żegnano serdecznie dobrą Polkę, znakomitą artystkę i obywatelkę, a z gro-nu mężczyzn zebranych w celu pożegnania znakomitej artystki na deskach teatralnych, wystąpił p. Maksymilian Mieliński i w pięknej przemowie podziękował artystce za przybycie, ofiarując jej od Wielkopolski wieniec, jako hołd dla sztuki, album z nazwiskami tych, co artystkę gościnnie podejmowali i brylant jako symbol łez, i tych które p. R. otarła, śpiewając na cel dobroczynny dla ubóstwa, i tych, jakie wydobyla z niej jednego oka, gdy je swą pieśnią rozczulała.

**W uniwersytecie warszawskim** ogólna liczba studentów na rok bieżący akademicki wynosi 1,211. Na wydziale filologicznym; na pierwszym kursie 16, na drugim 10, na trzecim 7, na czwartym 6, razem 39; na wydziale matematycznym: na pierwszym kursie 82, na drugim 19, na trzecim 37, na czwartym 13, razem 151; na wydziale prawnym: na pierwszym kursie 150, na drugim 151, na trzecim 97, na czwartym 68, razem 431; na wydziale lekarskim: na pierwszym kursie 204, na drugim 104, na trzecim 108, na czwartym 85, na piątym 79, razem 590. Prócz tego uczęszczało na wykłady wolnych słuchaczy 12 i farmaceutów 107; ogólna więc liczba słuchaczy jest 1,380.

**W Akademii Mickiewicza w Bolonii** rozpoczęły się wykłady języka i literatury polskiej i rosyjskiej. Wykładów podjął się znakomity autor *Lireni* Teofil Lenartowicz, a prócz tego przyrzekał razem z nim udział p. Malwina Ogonowska, która już wykladała język polski w Bolonii. Na słuchaczy wykładu języka polskiego i rosyjskiego zapisało się wielu oficerów armii włoskiej.

**W rocznicę śmierci lorda Dudleya Stuarta** odbyło się w Londynie dnia 17 b. m. posiedzenie Towarzystwa historycznego pod przewodnictwem prezesa, majora Szulczewskiego. Jak w

zeszłych latach, tak i w obecnym, czcigodny prezes przedstawił zebrany obraz dzisiejszego stanu Ojczyzny, oraz całego politycznego świata, kładąc głównie przyścisł na niestające przesładowanie wiary katolickiej, zwłaszcza Unitów, i języka polskiego pod zaborem rosyjskim. Oddał przytem hołd pamięci wielkiego rzecznika sprawy naszej w Anglii, którego przewidzenia i przestrogi, przed pięćdziesięciu laty wygłaszane, dotąd nie zostały bynajmniej uchylone, ale owszem okazują, jak bystry ten umysł i serce gorące umiały przyszłość odgadnąć i ostrzegać kraj swój przed groźącym niebezpieczeństwem. W końcu szan. mowca złożył cześć pamięci lorda Harrowby, szwagra lorda Dudleya Stuarta i jego następcę w przewodnictwie angielskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Polski. Śmierć ich obydwóch, w odstępie lat dwudziestu kilku, zaszła w miesiącu listopadzie i dla tego to obie te rocznice razem obchodzone bywają.

**Pochodzenie i nazwa krawata** sięgają odległych czasów. W roku 1660-ym regiment kroatów zabłąkał się do Paryża i stołeczni mieszkańcy ku wielkiemu zdziwieniu spostrzegli, iż przybysze obwiązują sobie szyję wąską chustką, pozwalając jej końcom igrać luznie na piersiach. Nowość powszechnie się podobała i niebawem paryżanie jeli naśladować zwyczaj cudzoziemców, nazywając ową chustkę — *la croate*, z kąd urosła nazwa *cravate* dziś powszechnie używana, a od której w prostej linii pochodzi utarty w naszym języku wyraz — krawat.

**Straż policyjna przytrzymała:** Fusieckiego Stanisława praktykanta jubilerskiego za namówienie Władysława Ziembowskiego, terminatora bronzniczego do obłania wityrolem osoby przechodzącej ulicą; Chochelewskiego Kazimierza i Modzelewskiego Juliana za oszustwo; Mazura Bronisława za awantury; Niemczyku Rajmunda za podejrzenie kradzieży; pięć osób za pijactwo, trzynastą za żebranie.

**Wiadomości urzędowe.** Cesarz postanowieniem z dnia 17 listopada b. r. nadał dyrektorowi urzędów pomocniczych przy bernejskim wyższym sądzie krajowym Ignacemu Gabeson, z powodu przeniesienia go w stały stan spoczynku, w uznaniu jego długoletniej, wierniej i skutecznej działalności służbowej, złoty krzyż zasługi z koroną. Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości, przychylając się do próśby o zamianę miejsc służbowych, mianował adjunkta sądowego, Wilhelma Seidla, adjunktem sądu powiatowego w Ropczycach, a adjunkta sądowego w Tuchowie, Jakóba Rabinowicza, adjunktem sądownym w Tarnowie i pozwolił adjunktowi sądu powiatowego w Ropczycach, Pawłowi Misiągiewiczowi, przenieść się na własną prośbę do Tuchowa.

## TEATR KRAKOWSKI

Repertuar.

W niedzielę 25 listopada: „Krawiacy i Górale“ Kamińskiego.

Początek o godzinie siódmej wieczorem.

Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11 do 4 po południu za opłatą.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 c., w dni powszednie 30 centów.

Zbiory ks. Czartoryskich zwiedzać można we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10 do 12 w południe.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium magus*) zwiedzać można codziennie od godz. 12-1ej prócz niedziel, świąt i ferij uniwersyt.

Muzeum Techniczne-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10-6ej. — Wstęp 20 c. od osoby. W niedzielę i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o godz. 10 zrana; w niedzielę i święta po Sumie.

Groby zastępowych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do X. Przeora.

**Kalendarzyk.** Jutro: Niedziela 28- ma po Świątkach. Św. Katarzyny panny. W poniedziałek: Św. Piotra, Aleksandra i Konrada. We wtorek: Św. Waleryana biskupa męcz. We środę: Św. Rufina i Grzegorza papieża.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

## NADESŁANE.

### Poważne głosy.

„Altenfelden. — Wielmożny Panie! Upraszam najuprzejmie o przysłanie mi Pańskich t. z. „Szwajcarskich pigułek“ wyrobionych w upoczywej obstrukcyi. Frz. Gröll, lekarz miejski.“

„Robiłem różnorodne doświadczenia z Pańskimi „Szwajcarskimi pigułkami“ i konstatuję z przyjemnością, że są w poszczególnych wypadkach nader skuteczne. Dornbach pod Wiedniem, Dr Engelbert Felder, lekarz gminy i domowy ks. Schwarzenberg.“

„Wielmożny Panie! Robiłem doświadczenia z Pańskimi pigułkami a skuteczność ich okazała się znakomitą etc. — Z poważaniem F. Weber, prakt. lekarz. Uzeneich, p. St. Martin.“

„Höllau p. Cilli. — Wielmożny Panie! Zupenie zadowolony ze skutku przysłanych mi

pigułek, upraszam i t. d. Uniżony sługa. Fr. Kuluc, lekarz prakt. — Do Pana Ryszarda Brandta, aptekarza, Zurich, Szwajcaryja.“

Pudełko w aptekach kosztuje 70 ct. 318 1-

## NADESŁANE.

Z dziedziny sztuki, mechaniki przemysłu nie można wykazać żadnego przedmiotu, któryby się lepiej kwalifikował na podarek na „Gwiazdkę“ — jak powszechnie znane i uznane Hellera przedmioty z muzyki, które na wszystkich wystawach, a ostatecznie w Melbourne 1881 r. i w Zurichu 1883 r. pierwszymi nagrodami odznaczone zostały.

Nie masz stosunków nawet nader delikatnej natury, gdzieby Hellera Przedmioty z muzyką nie okazały się najstosowniejszym w całym tego słowa znaczeniu podarunkiem na „Gwiazdkę.“ Tam, gdzie przedmioty wartościowe, lub przeznaczone do użytku mogłyby zadrasnąć poczucie delikatności — najstosowniejsze są Przedmioty z muzyką! — nawet całemu światu są one pożądane; bo i któż na tym padole nie ma chwil samotnych, w których ogarnia człowieka jakaś tęsknota lub zgoryczenie; i komuż by w takich chwilach muzyka — ta uniwersalna mowa wszystkich serc, nie była pocieszycielką i nieskracającą czasu?! — Przedmioty grające usilnie się zaleca osobom, które waktak swego stanowiska, choroby, osierocenia i t. p. skazane są na samotność, a to tem bardziej, że repertuar w tychże ułożony przez fabrykanta jest bardzo doborowy. Najpopularniejsze i najlepsze melodie z dawniejszych i najnowszych operetek, najnowsze kompozycje do tańca, najulubieńsze pieśni najwybitniejszych kompozytorów wykonywają pozytywki Hellera całkiem poprawnie.

W interesie pp. oukierników, właścicieli restauracji, Hoteli itp. leży, zaopatrzyć się w takie pozytywki, gdyż one są jedyną a pewną siłą przyciągającą gości. Jak nas z wielu stron zapewniają, dochody takich zakładów podwołyły się; dlatego panom gospodarzom i właścicielom różnych handlowych zakładów, którzy jeszcze nie zaopatrzyli się w te pozytywki — zalecamy usilnie niezwłoczne nabycie tej jedynej a niezawodnej siły przyciągającej, a to tem bardziej, że na życzenie udziela się wszelkich ułatwień w zapłacie. Wielobnym Duchownym, którzy ze względu na swój stan, lub z powodu odległości nie mogą znajdować się na koncertach i t. p., zupełnie zastąpi pozytywka brak tej przyjemności.

Niemalą zachętą do zakupu powinna być wiadomość, że na ten sezon zimowy przeznaczono premie, liczące 100 najlepszych pozytywek w wartości 20,000 franków, zwłaszcza, że każdy kupujący nawet najmniejszą pozytywkę może się stać posiadaczem wielkiego dzieła; przy zakupie za 25 franków otrzymuje się kwit na premie. Obficie illustrowany cennik wraz z planem przesyła się na żądanie franco.

Polecamy każdemu w celu nabycia malej nawet pozytywki udawać się zawsze wprost do fabryki: J. H. HELLERA w Bernie (Szwajcaryja); takie nigdzie oprócz w Nicei nie posiadają składu, a czestokrot sprzedawane bywają pozytywki pod firmą Hellera, chociaż z fabryki tej nie pochodzą. Wszystkie prawdziwe pozytywki opatrzone są firmą fabryki J. H. Heller, (który jest także dostawcą prawie wszystkich Dworów Panujących), na co należy zawsze zwracać uwagę.

## NADESŁANE.

Dotychczasowem usilnem dążeniem było wynaleźć taki środek, któryby wprost działając na nagniotek i niszcząc go nie oddziaływał szkodliwie na skórę i bólu nie sprawiał.

Środek taki już wynaleziono, jest nim S. Radlaura środek z Rothe Apotheke w Poznaniu. Środek ten niszczy najdokładniej nagniotki, jakoteż i zgrubiałą skórę bez bólu. Środek ten nie szkodzi bieliznie i przy użyciu go zbytecznymi są wszelkie opaski. — Flakon z pędzelkiem 50 centów.

## NADESŁANE.

**Nieomylny.** Pod tym napisem znajduje się w dzisiejszym numerze naszego pisma ogłoszenie względem leku, wynalezionego przez słynnego lekarza włosów Dra Pinkasa, a zwanego „Roborantium“ (włos tworząca esencja), który przy wypadaniu włosów, łysinie, braku porostu brody i siwieniu włosów nie do uwierzenia skutecznym się okazał i dotychczas niedościgniętym jest co do rezultatów. Dalecy jesteśmy od zamiaru sypania pochwał temu leкови, na jakie zastępuje, lecz zwracamy uwagę Szan. Czytelników na to ogłoszenie i zalecamy próbę z tym lekiem. W razie nieskutkowności obowiązują się ogłaszający zwrócić pieniądze bez oporu.

## NADESŁANE.

**59-te odszczególnienie za niemiecki środek leczniczy,** przyznane przez międzynarodową lekarską i sanitarną wystawę w Londynie, otrzymał Jan Hoff, właściciel jedyne niemieckiego słodowego browaru. W jury zasiadali z Niemiec berlińskie powagi, profesorowie Dr Virchow, Dr Frerichs, Dr von Langenbeck, Dr Oskar Liebreich. Lekarskie powagi Europy pochwały szczególnie delikatny smak wyciągu słodowego Jana Hoffa, któryto przetwór jest jedynym w swoim rodzaju. Jan Hoff zdobył sobie przez to medal nagrody. Skład fabryczny Jana Hoffa na Austro-Węgry znajduje się w Wiedniu I. Bräunerstrasse 8. 1577 6-28.

## Przegląd polityczny.

Niemiecki następcza tronu wyładował szczegółliwie w Walencji a właściciel w porcie Grao. Wsiadłszy na ląd, powitany został przez prefekta i władze cywilne. Dwanaście wieśniaczków w stroju narodowym podało cesarzowi kwiaty i owoce, które tenże przyjął z podziękowaniem. Następnie wsiadł do czekającego nań pojazdu i udał się do głównej promenady Walenoyi, Alameda, gdzie otoczony naczelnikami władz, odbył przegląd ustawionego tam wojska. Wyraziwszy dowódcy wojsk swe zadowolenie, wsiadł cesarz ponownie do powozu i udał się do pałacu

jenerał-kapitana, gdzie było krótkie przyjęcie. W czasie całej podróży od portu do pałacu niezliczone tłumy zapętały wszystkie ulice. Po przyjęciu w pałacu, objędział cesarzewicz miasto i przypatrywał się różnym wspaniałym gmachom. Wieczorem odbyło się galowe przedstawienie w teatrze, poprzedzone obiadem u jenerał-kapitana, któremu król Alfons przysłał część swej dworskiej kuchni. Nocnym pościągami udał się cesarzewicz w dalszą podróż do Madrytu, gdzie stanął 23 b. m.

Program uroczystości przygotowanych przez rząd hiszpański na cześć swego gościa jest następujący: Dnia 24 odbędzie się rewia wojskowa, na którą ściągnięto do stolicy 22 bataliony. Po rewii danym będzie w pałacu królewskim wielki bankiet; dnia następnego odbędzie się walka byków; 26-go zwiędzenie wystawy, potem capstrzyk, 27-go wycieczka do Toledo, 28-go jako w dniu urodzin króla, obiad w kole rodzinnem i koncert; 29-go polowanie w okolicy Madrytu, w miejscowości Cassa-Campo, a po powrocie obiad w poselstwie niemieckim, d. 30 bal dworski w pałacu królewskim, dnia 1, 2 i 3 grudnia znowu wycieczki w sąsiednie okolice.

P. Martens, profesor prawa międzynarodowego na uniwersytecie petersburskim, wydał obszerne dzieło o traktatach pomiędzy Rosją a Austrią zawartych, które miało udowodnić, że pomiędzy interesami istnieje najzupełniejsza sprzeczność. Obecnie pojawił się dalszy ciąg tego dzieła o rosyjsko-pruskich traktatach, w którym p. Martens stara się wykazać, że pomiędzy obu państwami istnieje solidarność interesów, która musi być podstawą silnego politycznego przymierza. Dzieło to zwróciło na siebie uwagę zagranicznej prasy, ze względu zwłaszcza, że wydane zostało staraniem i kosztem rosyjskiego rządu.

Półrządowy „Journal de St. Petersburg” roztrząsa takowe i konstatuje, że niemieckie cesarstwo pod egidą Prus nie sprzeciwia się tradycjom, które wynikają z historycznej misji obu państw. Między aliansami zajmuje Rosya ze względu na swą przeszłość zbyt ważne miejsce, iżby mogła być w przyszłości pomi-

nięta. Kierownicy polityki dwóch tych państw nie zechcą zapewne wzięć na siebie tej ciężkiej odpowiedzialności, iżby mieli nienawiść i uczucie zemsty pomiędzy ludami dwóch państw sąsiednich.

„Berliner Tagblatt” pisze, z powodu najnowszych artykułów pokojowego „Journal de St. Petersburg” co następuje: „Nadmiar demonstracji pokojowych ze strony prasy, odkąd wyszło na jaw życzenie zaciągnięcia nowej pożyczki, jest tak wielki, że prawie wątpić przychodzi o trwałości intencji pokojowych. „Nat. Ztg” przypomina, że w Berlinie uznawano zawsze niemiecko-rosyjską solidarność, gdy tymczasem rosyjscy mężowie stanu i publicyści pierwsi zakwestyonowali tę solidarność i propagowali zemstę za traktat berliński. Obecnie przychodzą w Petersburgu do przekonania, że potrzeba koniecznie zapobiedz szerzeniu nienawiści i uczuć zemsty przeciw Niemcom. „Germania” pisze: Rosya niejednokrotnie traktowała protestanckie Prusy jakby swego lennika. Obecnie Niemcy nie ścierpią utrzymywania nadal podobnych tradycyjnych stosunków.

Jak widać z tych dziennikarskich głosów, rosyjskie uwagi nie zostały przyjęte zbyt przychylnie przez opinię publiczną w Niemczech.

Wicekról egipski wyprawil przed kilku miesiącami czwarty oddział wojska pod dowództwem Anglika Hicks baszy, przeciwko fałszywemu prorokowi Makdiemu, który w górnym Egipcie i Sudanie potrafił zgromadzić sfanatyzowanych Arabów, których podburzał przeciwko reformatorskim dążeniom egipskiego rządu. Długi czas nie było żadnej wiadomości o losach tej armii, a nawet rozeszła się raz pogłoska o walnej bitwie stoczonej z Makdim, w której ten ostatni miał być na głowę pobity. Ostatnie jednak doniesienia stwierdziły wprost przeciwny wynik wyprawy.

Wojska Hicks baszy zostały napadnięte przez bandy Makdiego pod Elobud i pobite zupełnie po trzydniowej walce. Następstwa tej klęski dotyczą nie tyle Tefwika ile Anglików, który zamierzali usadzić się nad Czernym morzem i dostać się tamtędy w głąb

Afryki, aby mógł skutecznie walczyć z francuskim handlem, który z Algieru i Senegambii coraz głębiej swój wpływ rozpościerał.

Prawdopodobnie wojska angielskie nie ustąpią obecnie tak prędko z Egiptu. „Standard” podnosi nawet myśl zupełnego podbicia Sudanu.

Do „Kölnische Ztg” donoszą, że nota chińska, którą doręczono w Pekinie przedstawicielom państw zagranicznych, tudzież tym urzędem zagranicznym, przy których są uwierzytelnieni reprezentanci Chin, zredagowaną jest w tonie stanowczym. Aprobuje ona najzupełniej zachowanie się ambasadora chińskiego wobec rządu francuskiego i oświadcza, że Chiny nie odstąpią ani na krok od swoich pretensyj. Nota uważa wojnę za nieuniknioną i składa odpowiedzialność za nią na Francję. „Köln. Ztg” pisze, że gdyby Francya nie ustąpiła, należałoby się przygotować na ciężkie i nieobliczone w następstwa zakłócenia. Zapowiedziane w Izbie francuskiej rozprawy nad sprawą tonkińską rozjaśnia niezawodnie sytuację.

Telegramy „Gazety Krakowskiej”

Peszt 24 listop. Nad projektem do ustawy o małżeństwach mieszanych, przystąpiono do rozpraw w drugim czytaniu. — Przyjęto zarazem wniosek Irany'ego wzywający rząd, aby przedłożył wniosek do ustawy o ślubach cywilnych obowiązkowych.

Ostryhoń (Gran) 24 listopada. Z oskarżonych o rozruchy 24 wieśniaków, uwolniono sześciu, resztę skazano na kikumiesieczny arest.

Paryż 24 listopada. Izba przyjęła mimo opozycji ministra sprawiedliwości poprawkę radykalnego Roche w sprawie zredukowania pensji arcybiskupa paryskiego z 45.000 na 15.000 franków i w sprawie zniesienia stypendyów seminarium.

Paryż 25 listopada. „Temps” donosi, że niejaki Soulier, Francuz, zorganizował w Sudanie bandę Mahdiego, którego zaufanie miał pozyskać, i bandą tą dowodzi.

Madryt 24 listopada. Następcą tronu niemieckiego przybył tu. Z dworca kolei pojechał wraz z królem w otwartym powozie do pałacu, wśród entuzjastycznych okrzyków ludności.

Madryt 24 listopada. Następcą tronu niemieckiego przyjmował konsula niemieckiego i wielu poddanych Niemiec. Król i następcą tronu w mundurze ulanów ze złotem runem odbyli przejażdżkę po mieście w otwartym powozie wianym przez lud z zapalem. Kilka domów przyozdobiono chorągiewkami, między którymi widać było kilka o barwach niemieckich.

Londyn 24 listopada. Rząd angielski postanowił — jak donosi „Times” — że armia angielska, zostająca pod rozkazami jenerała Wood, nie uda się do Sudanu.

„Daily News” donoszą: Armia angielska w Egypcie nie zostanie zwiększoną, chociażby następstwa klęski Hicksa groźnemi się wydawały.

Londyn 24 listopada. Biuro Reutersa donosi, że rząd chiński rozpoczął przygotowania wojenne przeciw Francji.

Londyn 24 listopada. Z Kairu donoszą: Khedyw wydał rozkaz ewakuowania okolic modrego i białego Nilu i skoncentrowania wszystkich sił w Chartum.

Kair 24 listopada. Z wyjątkiem jednego oddziału, zniesiona została cała armia Hicks baszy. Oficerowie europejscy polegli. Chartum jest zagrożone. Pełnomocnik austriackiego konsula jenerałnego w Kairze stara się w porozumieniu z konsulem francuskim, aby dla ocalenia Europejczyków w Chartum, tudzież konsułów i misjonarzy, wysłano tam okręt Nilem.

Luzanna 24 listopada. Parowiec Cygne zderzył się między Eriana-Quety z parowcem Rhone, który wskutek tego się wyrzucił. Uratowano kapitana, trzech majtków, trzech podróżnych i około 20 podróżnych utonęło.

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor: Emil Szwarc.

OGŁOSZENIA.

P. T. Przez długi doświadczenie w mej praktyce sprzedaży maszyn do szycia, mając zawsze najlepsze wyroby na akładzie, pozyskałem sobie ogólne zaufanie P. T. Publiczności, które starać się będę nadal utrzymać. Pomiedzy tysiącami, którzy odemnie maszyn do szycia familijne, jak i dla użytku rzemieślników zakupili, nie znalazł się pewnie nikt, coby nie był ze mnie zadowolony. Niemiecki wyrób, który obecnie ma bezsprzecznie wielkie zalety, wyparł zupełnie przestarzałe tak zwane „Amerykańskie oryginalne Singera” maszyny do szycia, a o prawdziwości mego twierdzenia każdy, nawet nieznawca, przekonać się może. Przy kupnie maszyny udzielam wszelkich możliwych ułatwień; na wypłaty miesięczne po złr. 4; przy płaceniu gotówką odpowiedni udzielam rabat. Używane maszyny przyjmuję w zapłatę i daję zupełną gwarancję. W Krakowie nauka, oraz przesyłka na prowincje do pierwszej stacyi kolejowej załatwia się bezpłatnie. 1640 2-? Z najgłębszym uszanowaniem Telesfor Jonas. Kraków; ulica Św. Jana, Nr. 5. Skład główny Maszyn do szycia Phoenix na całą Galicję.

Śliwki i Powidła prawdziwe tureckie świeże nadeszły do handlu pod firmą: H. KRETSCHMER w Krakowie, róg Rynku i ul. Szewskiej L. 2 1612 10-12 BRYNDZA ŚWIEŻA w najlepszym gatunku. Zamówienia zamiejscowe wysyłają się pocztą odwrotną.

Dobre Książki po Zniżonych Cenach nabyć można tylko przez księgarnię HALM & GOLDMANN Wien, Stadt, Babenbergerstrasse Nr. 1. ZAJMUJĄCA LEKTURA: Blumauer'a kompletne dzieła z kom. ilustr. 8 tomy (2-70 złr.) 1-40. — Raimund'a kompletne dzieła, 6 tomów 1-30 złr. Cervantes „Leben u. Taten Don Quixote's” ze 100 ilustr. 2 tomy (6 złr.) 2-30 złr. „Eulenspiegel” z 100 ilustr. (1-80 złr.) 90 ct. Schögel „Wiener Blut u. Wiener Luft”, wesoła wiedeńska historia 2 duże tomy 3 złr. Tannhäuser in Rom v. Griesbach 1-20 złr. Biblioteka Kuriosów, zawierająca „Briefe eines Frauenzimmers”, „Nachtwachen” itd. 5 tomów eleg. opraw. (8 złr.) 2-80 złr. Zola „Der Todtschläger” 2 tomy 1 złr. Memoiren eines jungen Griechen, Geheimnisse u. Nachtseiten des Hoflebens 2 tomy 90 ct. Memoiren eines Eheherrn u. d. Mund der Madame, 2 romanse Belota 2-90 złr. Klesheim'a „Schwarzblatt auf Wanderschaft” (2-40 złr.) 80 ct. Winterfeld i Blumenthal zajmująca biblioteka, 50 kom. historyj w 9 tomach (6 złr.) 2-70 złr. Kalisch'a wesołe dzieła ilustr. 5 zeszytów 1-50 złr. Löffler „Criminalgeschichten u. Justizmorde” (bardzo zajmujące) 3 tomy (6 złr.) 2-50 złr. DLA REKODZIELNIKÓW: Der Möbelschlichter für d. bürgl. Wohnhaus, kilkaszt rysunków mebli na 36 wielk. tablicach, 1876 (5-40 złr.) 2-80 złr. Die Thonwaren-Industrie zbiór wzorów z kilkuszt przemysł. wydan na 25 wielk. tablicach v. Riedling, 1879 (5-40 złr.) 2-40 złr. Die Wagenfabrikation z kilkuszt rysunkami na 30 wielk. tabl. pouczająca książka p. Rauscha 1877 (5-40 złr.) 2-80. Die moderne Schuhfabrikation v. Schneider z 167 rysunkami 1887 (5-40 złr.) 2-40 złr. Die Metalldekoration z 23 rysun. p. Graegera 1874 (2-40 złr.) 1-20 złr. Franke's vollst. Baukunst, dzieło pouczające praktycznego, tamiego i dobrego budowania z 200 rysunkami (3 złr.) 1-30 złr. Menzel & Schwatlo „Der prakt. Maurer”, około 1900 rysun. 1874 (6-60 złr.) 3 złr. DLA GOSPODARZY WIEJSKICH: „Die Hühner und Geflügelhof als Nutzen u. Zierde” v. Oettel z 43 rys. 1874 (3 złr.) 1-50 złr. Löbe's vollst. Handlexikon der

\*\*\*\*\* TYLKO TERNO \*\*\*\*\* wygrywa się, jeżeli się posługiwać zechcemy pewną pomocą matematyczną pana profesora Rudolfa Orlice, sławnego literata matematyka w Westend-Berlin. Wskutek wygranego terna polepszyłem sobie moją biedną egzystencję. 1656 2 REICHENBACH. Ant. Paul. (Prawdopodobność potwierdza D. R.) Tylko z zaufaniem udawać się należy do prof. Rud. Orlice, matematyka w Westend-Berlin, który bliższych udzieli bezpłatnie objaśnień. D. R. \*\*\*\*\*

Nieprzemakalne pakłaki i suknie pakłakowe z najlepszej styryjskiej wełny owczej, w kolorze brunatnym, szarym, czarnym lub naturalnym: Lekki płaszcz deszczowy z kapturem 7-10 „ myśliwski lub podróżny 10-50 „ cesarski 12-16 Gruby mężyk ciepło podszyty 16 do 32 Styryjskie sakkó, jubka 10 „ 20 Całe ubranie męzkie 20 „ 30 Zakład damski lub paletot 10 „ 20 Nieprzemakalne kapelusze pakłakowe męskie, damskie, lub dla dzieci 2-50 do 4- Wszelkie gatunki nieprzemakalnych pakłaków fabrycznych i chłopskich, modnych materyj pakłakowych na metry, lub w dowolnych sukniach, pięknie i trwale zrobionych, wysyła punktualnie za zaliczką należytości handel sukna 1626 7-8 Jan Günzberg w Gracu w Styryi.

Jedynie prawdziwym jest tylko aptekarza Radlauer'a specjalny środek na odgniotki, zgrubiałą skórę i brodawki; w tysiącach wypadków doświadczony i za skuteczny uznany usuwu w najkrótszym czasie bez bólu radykalnie przez samo tylko pedzłowanie. — Pudełeczko z Haszeozką i pedzelkiem 50 ct. 2. Radlauer'a najstymulniej znana i uznana essencya jodkowa do desinfekcyi, odświeżenia i ozonizowania powietrza w pokoju. Zalecona przez profesorów uniwersytetu Dr. Reclama w Lipsku, tajnego nadradcę sanitarnego prof. Dr v. Nussbaum i prof. Dr v. Giel w Monichowie, prof. Dr v. Rokitański i radcę sanitarnego Dr Niemeyera, prezesa berlińskiego Towarzystwa higienicznego: jako najlepsze i najwyborniejsze perfumy pokojowe. Nie powinno brakować tej prawdziwej Radlauer'a Essencyi jodkowej dla jej nadzwyczajnych własności desinfekcyjnych, jakoteż dla nader przyjemnego, nerwy wzmacniającego zapachu leśnego — w żadnym pokoju mieszkalnym i dzieleciowym, jakoteż i w pokoju chorych. Flaszka 70 ct.; Rozpylacz 1 złr. — Przed bezskutecznymi naciłowaniami ostrzeżę się! — Prawdziwa tylko z marką ochronną: „1. drzewko jodowe” Radlauer's Rothe Apotheke in Posen. SKŁAD w Krakowie w aptece p. Wiktora Bedyka pod Barankiem”. 1627 4-6

Pewnym i szybkim jest działanie z nader skutecznej rośliny babki zaostrojonej preparowanych i powszechnie cenionych Cnkierków z Babki zaostrojonej firmy Victor Schmidt & Söhne w Wiedniu — w kaszlu, chrypcie, zaflegmieniu i nieżytach itd. Skład prawdziwych cukierków tylko w aptekach. 1607 3-11

Próbno King. Krótką trwałość próbna (wskutek chemicznego blaknięcia) spowodowała nas do wyrzucenia pod powyższą nazwą materyi posiadającej trykrotne trwanie próbna w wartości 0-60 próbek. Probno King jest najlepszą materyją i najczystsza materyją na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochroniony, kto go nakładuje, zostaje sądowo ukarany. Probno King sprzedaje nazwopodpisany skład: długości na kalosony i bieliznę bardzo trwała. 1 sztuka 88 centym. szerok. 1 sztuka 88 centym. szerok. i damskie, wszelkie gatunki bielizny 100krowej 15 metr. długości na 6 szank wielkich przedsietera- 11-80 1 sztuka 195 centym. szerok. 1 sztuka 195 centym. szerok. na wloście 106ka 12-80 Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszelkich gatunków. 1582 13-14 M. Beyer i Sp. w Krakowie, 14 Sukiennice Nr. 13 — 14 naprzeciw kościoła Panny Maryi

**WACŁAW GŁOWACKI**

JUBILER

w Krakowie, Rynek gł., róg ulicy Brackiej.

**NA GWIAZDKĘ**

poleca wyroby **NOWOŚCI** ze **SREBRA** np.: Brosze, Bransolety, Medaliony i Kolie, oraz **Skład Towarów Złotych i Srebrnych** po najumiarkowanych cenach — przyjmuje wszelkie zamiany i reparacje. — Są także własnego nakładu **MEDALE** srebrne i brązowe Najśw. Maryi Wszechczerwonej, Koronacyjne Matki Boskiej na Piasku, Długosza, Kraszewskiego i w trzech odmianach Sobieskiego srebrne i brązowe, w dużym i małym formacie. 1680 1-4

PIWO OKOCIMSKIE.

**RESTAURACYA**

pod „Złotą Gruszką“

przy ulicy Wiślniej Nr. 3 w Krakowie.

Polecam Szanownej Publiczności polską Kuchnię domową; Obiady w abonamencie, składające się z trzech potraw z chlebem 40 centów, z dwóch potraw z chlebem 26 centów. Pieczenie wszystkie do wyboru.

**Piwo Wyborne Okocimskie Marcowe.**

Piwnica zaopatrzona we wszelkie gatunki WIN tak krajowych, jakoteż i zagranicznych.

Przyjmuje wszelkie obstatunki prywatne.

Z szacunkiem

1683 3-2

**St. Majewski.**

**COŚ NOWEGO DLA DZIECI!**

Nader zajmująca, pożyteczna i trwała zabawka, odznaczona złotymi i srebrnymi medalami na wystawach w Amsterdamie, 1654 2 Berlinie, Dreźnie itd.

**Prawdziwe Patentowane Kamyki w Trzech Kolorach** w wykwińtym pudełku

do stawiania rozmaitych bardzo pięknych figur, jakoto domków, zamków, wież, mostów, pomników itd. itd. podług dodanych wzorków. Nowa zabawka ta ma tę niezrównaną zaletę, że lata całe nie u- przykrzy się dziecku, dostarcza wciąż nowego materiału jego fantazji i podla młodzieży polskiej czyni tem miłszą i pożyteczniejszą. — Dostać można w Krakowie w handlach pp. Bruno Hahna i Wilhelma Fenza, a także we wszystkich lepszych handlach zabawek w całej Austrii, lub wreszcie u fabrykantów, F. Ad. Richter i Sp. w Wiedniu. Ceny umiarkowane.



mysłem, a przytem rozwija umysł. Okoliczność tę podniosło i polskie dziennikarstwo, między innymi „Czas“ (Nr. 218 r. 1883) i „Gazeta Krakowska“ (Nr. 217 r. 1883) poświęcając kamikom patentowanym zasłużoną wzmiankę. Wyposażenie „Skrzynki budowlanej“ jest polskie, co ja także we wszystkich lepszych handlach zabawek w całej Austrii, lub wreszcie u fabrykantów, F. Ad. Richter i Sp. w Wiedniu. Ceny umiarkowane.

**Dr Józef Kopff**

otworzył biuro adwokackie w Krakowie przy ul. Brackiej Nr 1. w domu Wgo Wojczyńskiego (róg Rynku gł.). 1661 2-5

L. 23060.

**Ogłoszenie Licytacji.**

W wykonaniu uchwały Rady Miasta z d. 15 b.m. Magistrat stoł. kr. m. Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem zapewnienia dostawy owsa, siana i słomy dla pociągów miejskich oraz słomy dla areosztów miejskich na czas od 1 Stycznia do ostatniego Grudnia 1884 odbędzie się w dniu **5 Grudnia 1883 r.** w Wydziale I. Magistratu o godzinie 12 w południe publiczna licytacja ustna i za pomocą ofert.

Wadyum wynosi **400 zlr.**

Deklaracje pisemne marką stemplową na 50 ct. opatrzone, tylko do godziny 12 w południe przyjmowane będą.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzone w biurze Wydziału I. Magistratu w godzinach od 9 rano do 1-ej z południa. 1672 2- Kraków 16 Listopada 1883.

**Ważne!!**

**Dla PP. Oficerów w rezerwie**

ubranie kompletne, składające się z płaszczu, surduta, bluzy, spodni, szabli, portepé, kupli, czapki, feldbindy, krawatki, sześć kołnierzyków i dwu par rękawiczek tylko

**144 zlr. w. a.**

Przy obstatunku wyżej nad 10 zlr. opuszczamy 5%. — Obstatunki z prowincji uskuteczniamy za nadesłaniem miary centymetrowej i odpowiedniego zadatku.

Za przepisowy wyrób i dobry materiał ręczny 1678 1-

**Schulz & Stachowicz**

krakow 13 i 93 pułku piechoty.

w Krakowie ulica św. Anny 5.

Nieomylnie!

Roborantium



Roborantium

Napowrót otrzyma pieniądze na tychmiast każdy, komuby mój, 1614 pewnie działający lek 5-10

**ROBORANTIAM**

(środek wytwarzający brodę)

był bezskutecznym. Równie na pewno skutującym jest ten lek przy tyfusie i wypadaniu włosów. Skutek po silnym i skutecznym natarciu poręcza się. — Rozsyłka w oryg. fiaskach po 1'50 i w próbnych fiaskach po 1 zlr. u

**J. Grolicha w Bernie.**

NB. Tamże jest do nabycia także Grolicha „Karpaska woda do ust“, radykalny środek przeciw każdemu bólowi zębów, usuwa nieprzyjemny oddech i jest niezbędnie potrzebna do utrzymania i zachowania czystych zębów. Flakon 60 ct. w Krakowie u Wikt. Rejka apt. W Żywcu u Maryi Pawłuskiewicz.

Zadne Oszustwo!

**F. BRUNO HAHN**

Kraków ulica Grodzka L. 2.

Magazyn robót haftowanych, zastosowanych do różnego użytku, oraz białe hafty. Przybory do haftu w najobszerniejszym tego słowa znaczeniu i do nauki na kursach robót ręcznych w szkołach. Skład wszelkiego rodzaju: Bawełny, Wetny, Włóczki, Zabawek dla dzieci, Cerat na meble i podłogi, Sznurowanie, Stór patyczkowych. Towary galanteryjne rzeźbione na drzewie, z alabastru i ze skóry. Harmonie ręczne i koncertowe, Towary drobiazgowo i Guzików do ubrań. Skład komisyjny materij na aparaty kołowe, Galony i frendele szychowe, Parfumy i przybory toaletowe. Kryzki najmodniejsze (Ruches paspoil). Koronki i wiele innych towarów. 1617 8-12

**„DOM ZDROWIA“**

koncesjonowany przez Wysokie ces. król. Namiestnictwo galicyjskie

**Zakład leczniczy prywatny**

w Krakowie przy ulicy Karmelickiej L. 39.

przyjmuje chorych obojaj płci na wszelkie rodzaje chorób, wykonanie operacji itp. (prócz chorób zaraźliwych i umysłowych). PP. Profesorowie i Docenci wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego przyrzekli zakładowi swoje poparcie. Staranna opieka lekarska i wszelkie wygody zapewnione. Kąpiele w miejscu. Prospekta przesyła się na żądanie. Dla uniknięcia zawodu uprasza się o wczesne zgłaszanie się o pomieszczenie w zakładzie. Ustnych wyjaśnień udziela każdego czasu w zakładzie

Lekarz i Właściciel Zakładu

**Dr. J. Gwiazdomorski.**

1667 2-7

**Z gummy i pęcherza przyrządy**

tylko prawdziwe i w gatunku francuskim

(z rekojmia jako nieszkodliwe) za tuzin 60 cent., 2 zlr., 3 zlr., 4 zlr., wysyła pod dyskretycją en gros & en detail

**S. ERNST, Wien, I., Kärntnerstrasse 45, Ecke der Krugerstrasse,**

uznane jako najtańsze i najdoskonalsze źródło odbioru w Wiedniu. Dom komisowy także w Paryżu. 1460 19-26

Berlin.

**Jan Hoff**

St. Petersburg.

c. k. nadworny fabrykant przetworów słodowych w Wiedniu.

**Jana Hoffa**

**Słódowe Piwo Zdrowia**

przeciw ogólnemu osłabieniu, cierpieniom piersiowym i żołądkowym, wychudzeniu, niedokrewności i nieprawidłowym funkcjom organów brzusznych. Najlepszy środek wzmacniający dla ozdowionych po każdej chorobie. Cena fiaski 56 centów.

**Jana Hoffa**

**CUKIERKI SŁODOWE**

przeciw kaszlowi, chrypcy, zadławieniu nieżytowemu. Z powodu licznych naśladowań uprasza się zwracać uwagę na niebieskie opakowanie i markę ochronną prawdziwych cukierków słodowych. (Portret wynalazcy.) Niebieskie pudełko po 60, 30, 15 i 10 ct.

Kto rzeczywistej pomocy szuka, znajdzie ją! Gdzie już nic nie pomogło, tam jedynie prawdziwe, 59 razy odznaczone Jana Hoffa odżywcze przetwory słodowe przyniosły w tysiącnych rozpaczyliwych wypadkach pomoc i uleczenie i wróciły cierpiącym życie i zdrowie.

WŁASNE SŁOWA UZDROWIONYCH:

Do wynalazcy i jedynego fabrykanta prawdziwych przetworów słodowych Pana

**JANA HOFFA,**

c. k. nadwornego dostawcy, c. k. rady, nadwornego dostawcy prawie wszystkich Dworów Panujących w Wiedniu: Fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse 2., Comptoir i Skład fabryczny: Bräunerstrasse 8.

**POŚWIADCZENIE**

Antwerpia 12 września 1883.

Czcigodny Panie! W załączeniu przesyłam 10 franków, za które upraszam o przesłanie mi skoncentrowanego wyciągu słodowego. Jana Hoffa piwo zdrowia\*) piję już od 6 lat; otrzymuję je regularnie z Amsterdamu. Nie mogę Panu słowy wyrazić tego, jak bogie skutki Pańskie przetwory zdziały u mojej rodziny. Ja i mój syn cierpieliśmy na żołądek, nie mieliśmy apetytu i nie mogliśmy spać. Moja córka była nerwowa i cierpiała na bladaczkę. Pański balsam zdrowia i życia — tak zwiemy Pański wyciąg słodowy — przywrócił nam zdrowie. Jakże słusznie i trafnie wyraził się Jego król. Wys. ks. Antoni Hohenzollern w piśmie swem przy udzieleniu Panu złotego medalu zasługi: „Do nikogo nie można lepiej zasłować napisu: Bene merenti, jak do Pana.“ I król. Mość Danię powiedział też, że sam zauważył siłę leczniczą Jana Hoffa wyciągu słodowego na sobie i swej rodzinie królewskiej. — Czytałem następnie Pańskie ogłoszenia i wraz z moją rodziną życze Panu jak najdłuższego życia dla pożytku ludzkości. Mam zaszczyt kreślić się z wyrazem wykożnego szacunku dla W. Pana zawsze wdzięczny v. Westphal, major, czasowo tu zamieszkały, Hotel Wien.

\*) Ostrzeżenie przed naśladowaniem. Tak zwany wyciąg słodowy Hoffa, na którego etykiecie brakuje portretu wynalazcy Jana Hoffa (wszystkie przetwory Jana Hoffa muszą mieć na etykiecie tę markę ochronną) nie należy przyjmować, ponieważ jest naśladowanym a nie prawdziwym.

**Wiedeńskie urzędowe orzeczenie lekarskie**

Jana Hoffa słódowe piwo zdrowia i czekolada słódowa, które w tutejszym szpitalu garnizonowym używano, okazały się jako dobry środek pomocniczy przy leczeniu, mianowicie wyciąg słodowy, używany był chętnie przez chorych z chronicznymi cierpieniami piersiowymi; również i słódowa czekolada zdrowia stanowiąca dla rekonwalescentów i przy osłabionem trawieniu po ciężkich chorobach środek pokrzepiający i bardzo ulubiony.

Wiedeń 13 grudnia 1878. Dr. Loeffl, star. lekarz stab., Dr. Porias I. stab. prawdziwego Jana Hoffa słodowego piwa zdrowia: 13 fiasków 6-06 zlr. 28 fiasków 12-68 zlr., 58 fiasków 25-48 zlr. Od 13 fiasków wyżej dostawa do domy opłatnie. Do rozszelki z Wiednia, 13 fiasków 7-26 zlr., 28 fiasków 14-60 zlr., 58 fiasków 28-10 zlr. — 1/2 kil. Czekolady słodowej I. zlr. 2-40, II. zlr. 1-60, III. zlr. 1. (przy większych ilościach rabat. Skoncentrowany wyciąg słodowy 1 fiakon 1-12 zlr. 1/2 fiakonu 70 ct. — Cukierki słódowe 1 woreczek 60 ct. (także 1/2 i 1/4 woreczka). Pierwsze i jedynie prawdziwe Jana Hoffa słuz rozrzedzające cukierki słódowe są opakowane w niebieski papier.

Główne Składy w Krakowie: apteki: J. Trauczyński, A. Redyk, A. Siedlecki, E. Radler, E. Stockmar, J. Wiszniewski; i w handlach: Ed. Fuchs, Jan Jańga, W. Fenz i St. Feintuch. Podgórze: aptek. Skakalski. Białá: R. Harok, Ad. Gürtler, C. Zabystran. Budzanów: E. Jasiński. Bochnia: J. Michalik. Brody: we wszystkich aptekach. Drohobycz: apt. P. Jabłoński. Czerniowce: apt. J. Goliczowski, Bracia Tabakar, Ig. Schmirch. Jarosław: apt. J. Rohm, S. Ellenberg, Wisłocki. Jasło: J. Bragiewicz. Kottomyja: J. Sidorowicz. E. Stenzel. Lwów: Z. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasek, K. Bałaban. Nowy Sącz: J. Grossbard. Przemysł: M. Krug, M. Kozłowski i wszystkie apteki. Rzeszów: apt. A. Karpiński, Schaitter & Comp., Ed. G. Neugebauer. Sambor: apt. K. Maresch, Aleksiewicz. Sanok: Hochdorf. Stanisławów: apt. Jan Macura. Strzyż: D. J. Nussenblatt & Comp. Tarnów: W. Müldner & Comp. Tarnopol: apt. Jamrogiewicz, Herm. Kahane, Fleischmann. Suczawa: apt. L. Tomaszewski. Sądowa Wisznia: apt. Włodzimirski i we wszystkich innych reformowanych aptekach krajowych. — Niżej 2 zlr. nie będzie wystanem. 1577 12-28

Paryż. | Londyn. | Budapeszt. | Grac. | Hamburg. | Frankfurt n. M. | Nowy Jork.

Starszego Lekarza Sztabowego **Dra MÜLLERA**

**Miraculo-Injection**

J. Pigułki leczą bez żadnej szkody, w kilku dniach każdy wyciek z cewki moczowej, katar pęcherza moczowego, nawet w zastarzałych przypadkach, gruntownie bez szkodliwych następstw. Cena 1 zlr. 60 ct. — pocztą o 25 ct. więcej.

**OSŁABIENIE**

bezsilność, choroby nerwowe wszelkiego rodzaju, drżenie rąk i nóg, niedokrewność (anemia), cierpienia mleczna pacierzowego, jak również choroby następowe — trwale pod gwarancją leżąca sławie w całym świecie starszego lekarza sztabowego Dra Müllera **Miraculo - preparata.** Cena 3 zlr. 10 ct. — pocztą o 25 ct. więcej.

Jedynie dostać można w **St. Georgs-Apotheke des Max Schneid, Wien, V. Wimmergasse 33,** dokąd wszelkie listowne zlecenia adresować należy. Skład w Krakowie w aptece p. E. Stockmara; we Lwowie w aptece p. P. Mikolasa. 1628 1-3

**Cyrk Herzoga.**

1682 1

Dziś w niedzielę d. 25 listopada b. r. o godz. 4 po poł. i o 7 1/2 wieczór

**Dwa Wielkie Przedstawienia**

Popołudniowe Przedstawienie aranżowane jest głównie dla mieszkańców okolicy Krakowa z programem również tak obfitym i wyborowym co i Przedstawienie wieczorne. Dzieci na Popołudniowe Przedstawienie płać na wszystkie miejsca potowe ceny.

Wieczór o godz. 7 1/2

Wycięgi wykonane przez 20 dam i panów na najlepszych koniach wycięgowych i wyożonych do przeskakowania przez różne przeszkody. Na wolności tresowany wizer Murro przedstawiony przez kłowna Pool. — Osm ogierów karych, przedstawionych przez dyr. p. Herzoga. — OSMAN PASZA i PETERSDRUP przedstawia dyr. p. Herzog. — Występ sztukmistrza na linie drucianej Mr. Alberti. — DANELO jeźdźcy przez p. Roberta Renza. Występ Miss Ada, panny Teresy Stark, Miss Rossa, Miss Eliza Perks, Sign. Franconi, Mr. Hummerston, Mr. Tomaso, jakoteż wszystkich kłownów. — Bliższe szczegóły w afiszach. Jutro Wspaniałe Przedstawienie.

!! Żadne podwyższenie Cen pomimo wysokiego targu Kawy!!

**A. B. Ettlinger, Hamburg,**

1684 3-18

poleca, jak wiadomo, najtaniej i rzetelne towary, wolne od opłaty, franco z opakowaniem za pobraniem. — Rozsyłka ra cały świat.

Kawa 5 kilogramów = 10 fut. ct.	Zlr. w. a.	Wawiar la	Beczka 4 kilg.	7-50
Rio przednia silna	3-45	lekkie solony	" 2 "	4-05
Cuba zielona silna	4-10	Raki morskie delikat.	8 puszek	4-25
Ceylon nieb. ziel. silna	5-	Łosoś świeżo gotowany	" "	4-25
Jawa żółta najprzed.	5-20	Sardyńki w oliwie 1/4 "	" "	4-70
Perłowa b. przednia zielona	5-95	Anchois bez ości dla zaostrenia apetytu	18 puszek	7-60
Afryk. Mocca pert. dosyć silna	4-45	Węgorz-gelée b. przed.	8 puszek	4-20
Arab. Mocca średnio silna	7-20	Ozory wołowe po 1 1/2 kil.	4 "	8-10
Stambuł mieszana	4-70	Sardale prawdz. brab.	2 kilg.	7-50
Herbata Congo b. przednia 1 kilg.	2-30	Siedzie Matjes delikat.	5 kilg.	2-00
Seuchong "	3-50	Szprotty wędzone przed.	2 skrynki	2-50
Familijna najprzed.	4-	Jamaika Rum la 4 litry	" "	4-15